

Humbak zaplątany w sieci na Bałtyku został uwolniony

27 lutego 2025

Humbak, czyli długopłetwiec oceaniczny, który zaplątał się w sieci rybackie kilkaset metrów od brzegu w Międzyzdrojach, w południe został uwolniony przez Błękitny Patrol WWF, ratowników WOPR i SAR. Zwierzę nie jest ranne, ale żeby przeżyć, musi wrócić z Bałtyku na Atlantyk.



Młody waleń o długości ok. 7 metrów zaplątał się w sieci w pobliżu bazy rybackiej w Międzyzdrojach. Uwięzionego morskiego ssaka zauważono w środę rano. W akcję ratunkową zaangażowana była Morska Służba Poszukiwania i Ratownictwa, Urząd Morski w Szczecinie, WOPR, PSP, Straż Graniczna i pracownicy Wolińskiego Parku Narodowego. „Wieloryb był dwu-, trzykrotnie owinięty siecią przez ciało. Podaliśmy jeden koniec siatki do większej jednostki Urzędu Morskiego, żeby nas zabezpieczała. Próbowaliśmy powoli zbliżyć się do niego i wypłatywać fragment po fragmencie. Mieliśmy do dyspozycji noże i bosak” – relacjonował akcję uwalniania humbaka Konrad Wrzecionkowski z Błękitnego Patrolu WWF, pracownik Wolińskiego Parku Narodowego.

Wrzecionkowski i ratownicy WOPR podpłynęli małą łodzią bardzo blisko uwięzionego zwierzęcia. „Po tym jak na sztywno go podczepiliśmy pod dużą motorówkę, sam uwolnił się z części liny. Jak zaczął wierzgać, to po prostu się oswobodził i zaczął płynąć. Ale dalej był w sieciach. Na szczęście w tych sieciach zawiązała się kamizelka, więc widzieliśmy cały czas, w którym miejscu on się znajduje” – powiedział PAP Piotr Goliona z WOPR Międzyzdroje.

Podkreślił, że była to pierwsza w historii taka akcja

międzyzdrojskich ratowników. Dzięki współpracy wszystkich służb zakończyła się, jak to określił Golian, „stuprocentowym sukcesem”. Wyjaśnił m.in., że ratownicy SAR oczyścili fragment akwenu, demontując znajdujące się w pobliżu sieci pławne. „Akcja trwała około godziny. Na początku humbak był dosyć zestresowany. Wierzgał, machał płetwami. Później chyba się przyzwyczajał, może wiedział, że chcemy mu po prostu pomóc, bo w tej drugiej części akcji, gdzie już podpływalismy wyciągnąć sieci bosakiem, byliśmy może półtora metra od niego, po prostu dał nam się rozwiązać, nie wierzgał” – opisywał Golian.

Ratownicy opowiedzieli, że humbak po zaczepieniu sieci do motorówki częściowo sam się uwolnił i popłynął „kawałek głębiej”. Ale nadal był zaplątany we fragmenty sieci. Wrzecionkowski i WOPR-owcy bosakiem delikatnie ściągali sieci i przecinali je nożami. „Fragment po fragmencie, płetwa po płetwie dało się tę siatkę z niego odczepić. Odcinalismy siatkę nożami i zabieralismy na pokład” – wyjaśnił Wrzecionkowski.

Zwrócił uwagę, że gdyby waleń uwolnił się, ale nadal był przeplątany siecią, stanowiłoby to dla niego śmiertelnie zagrożenie. „Ta sieć by się w niego wrzynała. Tak jak sznurek czy drut na drzewie” – powiedział.

Golian ocenił, że zaplątany w sieci humbak miał 7-8 m. Podkreślił, że zaplątanie w sieci, a później akcja uwalniania nie spowodowały obrażeń zwierzęcia. „Odpłynął, nie był ranny” – powiedział woprowiec.

Nie wiadomo, w jakich okolicznościach humbak znalazł się przy polskim wybrzeżu Bałtyku. „Humbaki trzymają się grup. Ten osobnik mógł się zgubić, mógł zostać odrzucony. Natura. Nie wiemy, dlaczego tu przypłynął. Zapewne szukał lepszych warunków środowiska. Z powodu zmian klimatu obserwujemy to coraz częściej” – powiedział PAP kierownik Instytutu Biologii Uniwersytetu Szczecińskiego prof. Robert Czerniawski. „Tylko w Bałtyku tych lepszych warunków nie znajdzie. Żywi się

ichtionplanktonem i makroplanktonem, czyli skorupiakami oraz rybami. Będzie brakowało mu pożywienia” – dodał.

Czerniawski przypomniał, że inne gatunki waleni fiszbinowców w ostatnich latach pojawiały się w Bałtyku. Obserwowano pojedyncze osobniki płetwala karłowatego i sejwala (płetwala czerniakowego). „Z tego co pamiętam, podejmowano próby kierowania ich z powrotem do cieśnin duńskich, ale często te ssaki ginęły” – zaznaczył Czerniawski.

Wrzecionkowski po akcji w Międzyzdrojach przypomniał, że w ostatnich 10-15 latach zanotowano trzy przypadki martwych waleni na polskim Wybrzeżu, m.in. młodego finwala (płetwala zwyczajnego) i wala butlonosego. „W Bałtyku występuje na stałe tylko jeden waleń. Jest to morświn, kuzyn delfina. Pozostałe gatunki waleni, np. delfiny czy wieloryby, zdarzają się okolicznościowo. Popływają trochę i w większości przypadków wypływają z powrotem. Któremu się nie powiedzie, to ginie. Bałtyk nie zapewnia im wystarczającej ilości pokarmu, więc to jest główna przyczyna” – potwierdził Wrzecionkowski.

Długopłetwiec oceaniczny, humbak (*Megaptera novaeangliae*) to gatunek walenia z podrzędu fiszbinowców. Jego masa może przekraczać 40 ton, a długość ciała do 17 m (samce) i 19 m (samice). Nazwa długopłetwiec odnosi się do ogromnych płetw piersiowych o długości nawet 4 m. Ten gatunek waleni spotykany jest w wodach Oceanu Atlantyckiego, Oceanu Spokojnego, u wybrzeży Alaski, ale też w wodach Australii i Nowej Zelandii.

W północnym Atlantyku głównym pożywieniem humbaka jest kryl (skorupiak planktonowy) i gatunki małych ryb. Długopłetwce pobierają pokarm przeważnie tylko podczas lata. Zimą korzystają z zapasu tłuszczu, który odkłada się pod ich skórą. Długopłetwiec jest gatunkiem chronionym. Bardzo rzadko pojawia się w Bałtyku. W 2006 r. w Zatoce Gdańskiej zauważono ponad 10-metrowego humbaka podczas żerowania na ławicy szprotów. U wybrzeży Polski ten gatunek wieloryba był widziany też w latach 1970.

Zdjęcie ogromnego morskiego ssaka, który zaplątał się w sieci w okolicy Międzyzdrojów, opublikował w środę w mediach społecznościowych dyrektor Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa Sebastian Kluska.

Autorstwo: PAP

Źródło: [NaukawPolsce.pl](https://naukawpolsce.pl)